

Chrystus – furia

To jedyny raz, gdy widzimy Pana Jezusa w takiej sytuacji: jakby oszalałego, rozgniewanego, gwałtownego. Skąd ta furia u Chrystusa? Czyżby miał zły dzień? Już dzisiaj wiemy. Bo z domu Bożego uczyniono wielkie śmietnisko, bo z "domu Jego Ojca" uczyniono sobie targowisko. Jak bardzo mocno ta dzisiejsza Ewangelia odzwierciedla czasy, w których żyjemy. Owszem, chodzi najpierw o ogólny zamęt duchowy naszych czasów, gdzie jesteśmy zasypywani śmieciem sprzecznych ze sobą poglądów, opinii. Gdzie mnożą się sekty, grupy, wolne wyznania. Gorzej, bo tym śmietniskiem staje się również Kościół. Każdy mówi, co mu ślina na język przyniesie, dodając przy tym: Jestem wierzący, jestem katolikiem, moje zdanie na ten, czy inny temat różni się od tego, jakie głosi Kościół. Oj, namnożyło się dzisiaj różnych guru, na których lecą bezkrytyczne tłumy, jak muchy na lep, bez zastanowienia. Mózgi wyprane jak stare gacie. Kapłan nie może się dzisiaj inaczej zachować niż Chrystus wtedy w świątyni. Bo nie wolno z Kościoła świętego, z domu Ojca, czynić wysypiska śmieci, nawet gdyby były to śmieci wcześniej przez kogoś poświęcone. Jam jestem Pan, twój Bóg. To jest najważniejsza prawda dla człowieka wierzącego, nad którym ciągle wisi pokusa pomylenia Boga prawdziwego z czymkolwiek innym niż On.